

TOMASZ PIETRAS

JATKI MIEJSKIE – NASZE MAŁE „SUKIENNICE”

Przygotowując przed kilku laty ten artykuł odnalazłem w paru publikacjach poświęconych zabytkom naszego regionu informację, że na Rynku w Aleksandrowie można zobaczyć stylowe sukiennice (!). Wszyscy znamy piękne gotycko-renesansowe Sukiennice krakowskie, czy podobne zabytki znajdujące się w innych miastach o średniowiecznej metryce. Powstawały one z szeregu kramów, gdzie zamożni kupcy przed wiekami handlowali drogim, importowanym sukniem i innymi tkaninami. Żaden taki obiekt nie funkcjonował nigdy w Aleksandrowie, bo nie może on niestety poszczycić się tak długą historią. Autorzy tej informacji myśleli z pewnością o naszych jatkach miejskich, zabytku niedawno odbudowanym.

Cóż znaczy słowo „jataka”, które dziś już niemal całkiem wyszło z użycia? Pierwszy słownik języka polskiego autorstwa Samuela Bogumiła Linde, opracowany prawie współcześnie z datą budowy omawianego zabytku, przytacza kilka znaczeń tego słowa. „Jatki, kramy przekupniów, gdzie mięso, ryby, jajca i insze żywyoty przedają. (...) Jatki rozmaite, chlebne, garbarskie, rzeźnicze”. Nigdy więc nie handlowano tu sukniem, lecz artykułami spożywczymi, a zwłaszcza mięsem i chlebem. Aleksandro wskie jatki wzniesiono w początkach istnienia miasta, w latach dwudziestych XIX stulecia. Stanowiły one integralną część racjonalnego, zgodnego z duchem klasycyzmu, planu urbanistycznego powstającego dopiero miasta. Inne elementy tego założenia to sąsiadujący z jatkami i powiązany z nimi architektonicznie i stylistycznie ratusz, oba kościoły po przekątnej rynku, sam rynek - obszerny i kwadratowy oraz sieć prostopadłe odchodzących od niego ulic. W literaturze podaje się różne daty budowy jatek - 1824, 1825 i 1829 r. Najprawdopodobniej ukończono je w 1825 r., w rok po wzniesieniu sąsiedniego ratusza, bo koszty budowy obiektu spadły w części na dziedzica i założyciela miasta. Rafał Bratoszewski, który zmarł 6 XII 1824 r., nie doczekawszy otwarcia jatek, przeznaczył na ten cel ok. 4 000 złp. (łącznie z ratuszem). Ogólne koszty budowy szacowano w 1825 r. na 11 350 złp. (i 20 000 złp. ratusz), co obciążało w znacznej mierze kasę miejską. Miasteczko, mimo iż przeżywało wtedy okres szybkiego i pomyślnego rozwoju, nie należało jednak do bogatych. Tym zapewne trzeba tłumaczyć pewne niedbalstwo przy budowie tego obiektu. O ile stylowy front budynku przykryty podcieniami wspartymi na 10 „doryckich” kolumnach wymurowano z cegieł, to niewidoczny tył wykonano tańszym kosztem - z bali drewnianych. Nawet trójspadowy dach jatek miał konstrukcję mieszaną - od frontu kryty był blachą cynkową, a od podwórza - drańcami. Był to budynek parterowy, nie podpiwniczony, z obszernym poddaszem użytkowym. Jego powierzchnia wynosiła 240 m², a kubatura 1400 m³. Konserwator zabytków tak opisał jego konstrukcję: „Skrzydło północne oraz ściana frontowa i kolumnada w skrzydle wschodnim z cegły; ściana zewnętrzna zachodnia i ściany wewnętrzne drewniane o konstrukcji sumikowo-łatkowej. Strop drewniany belkowy z podsufitką. Więźba dachowa

drewniana typu krokwiowego z jętką”. Z pobliskim ratuszem połączono jatki krytą galerią, dzięki czemu stworzyły wyjątkowy zespół architektoniczny. Projektantem całości był Henryk Marconi. Ich przeznaczenie dokładnie tłumaczy oficjalna nazwa: Jatki Rzeźniczo-Piekarskie. Przez 100 lat istnienia jatek znajdowały się tu sklepiki rzeźników i piekarzy aleksandrowskich oraz ich skromne mieszkania. Władze miasta wydierzały poszczególne sklepy - jatki w drodze publicznej licytacji. Zachowała się dokumentacja tych licytacji i umowy z dzierżawcami z lat 1834-1866. Dla przykładu w 1838 r. w wyniku licytacji wydierzawiono aleksandrowskim rzemieślnikom 16 jatek rzeźniczych i 12 piekarskich. Wśród wymienionych dzierżawców widzimy zarówno nazwiska niemieckie (np. rzeźnicy Gottlib Braunke, Gottlib Lechelt, Johan Kühn czy piekarze Wilhelm Engel i Friedrich Walter), żydowskie (np. piekarze Juda Layb Colek czy Lewek Pomarantzcz), jak i polskie (np. rzeźnicy Jan Krakowski czy Franciszek Dąbrowski). Na umowach dzierżawy można dostrzec podpisy alfabetem łacińskim, hebrajskim i... trzema krzyżykami. Niektórzy rzeźnicy i piekarze wydierzawiali po kilka sklepików (np. Wilhelm Engel aż 6). Rzeźnicy i piekarze wpłacali do kasy miejskiej tytułem dzierżawy pewne, dosyć zróżnicowane zresztą, sumy. Stanowiły one niemałą część dochodów miasta (np. w 1838 r - 631 złp.). Spośród produktów sprzedawanych w jatkach w latach (1827 r.) funt chleba kosztował 16 gr. funt mięsa wołowego 11 gr, a wieprzowiny 9 gr., przy zarobkach przeciętnego tkacza ok. 50 złp. na tydzień.

Już wkrótce po ukończeniu jatek, miasto zaczęło spłacać cenę za „oszczędności” poczynione przy ich budowie, mimo że w oficjalnym raporcie burmistrza Antoniego Bobowskiego do władz z 1860 r. pisano o jatkach „masiv murowanych”. Już w 1845 r. mówi się o konieczności remontu „z powodu pogarszającego się stanu (...) a mianowicie dachu, który pokryty cynkiem przez wiatr połamanym i podziurawionym został” i „z powodu, że do jatek przecieka”, czego podjął się pewien miejscowy przedsiębiorca żydowski. Starania u władz zwierzchnich o pieniądze na naprawę dachu, których miasto nie miało, ciągnęły się dobre 7 lat. Reperacja ta na długo jednak nie wystarczyła. Już w 1859 r. konieczny okazał się gruntowny remont, który „z powodu braku funduszy w kasie miejskiej, zdeklarowali skutecznie dziedzic miasta (Tadeusz Kossowski) i mieszkańcy własnym sumptem”. Były to już lata, gdy Aleksandrów przegrywał wyścig do nowoczesności z sąsiednią Łodzią i powoli stawał się sennym, opustoszałym miasteczkiem. Jatki były wtedy obiektem tak użytecznym, że wielu obywateli miasta zgodziło się opodatkować na ich remont. Zachowała się lista wpłacających składki na ten cel z 1861 r. Znow widzimy tu ludzi różnej kondycji społecznej, ze wszystkich trzech nacji zamieszkujących wtedy miasto. Ogółem od 427 osób (łącznie z dziedzicem) zebrano sumę 273 rb., która prawie wystarczyła na remont. Aby zmniejszyć jego koszty sprzedano wtedy na licytacji stary cynk pokrywający dach jatek - pozostałość dawnej świetności miasta i pokryto dach budynku tańszym materiałem. Ze względu na trudności finansowe i sytuację polityczną (wielkie manifestacje patriotyczne i Powstanie Styczniowe), remont jatek przeciągnął się jeszcze o 2 lata - do maja 1863 roku.

Mijały lata, zmieniały się losy Polski i Aleksandrowa (który stracił, a następnie po 60 latach odzyskał prawa miejskie), a jatki nadal stały przy aleksandrowskim rynku (który w międzyczasie stał się Placem Kościuszki). Nadal pełniły one też swoje dawne funkcje. W okresie międzywojennym znajdowały się tu sklepiki spożywcze i mieszkania sklepikarzy. Wydzierżawiano je, jak 100 lat wcześniej, w drodze licytacji. Wśród handlujących spotykamy nadal przedstawicieli trzech narodowości. Taką licytację sklepów - jatek w 1919 r. wygrali np.: Teofil Pawłowczyk, Chenocho Całek, Marian Rejman, Abram Rosenberg i Edward Kalis. Dla porównania z poprzednim stuleciem: 1 kg. chleba żytniego kosztował wtedy (w grudniu 1926 r.) 55 gr., mięsa wołowego 2 zł, a wieprzowego 3 zł. Stan techniczny jatek, nie remontowanych od lat, stopniowo się pogarszał. Na zdjęciu z 1940 r. (jarki stały wtedy przy Adolf Hitler Platz), widzimy jeszcze dach budynku w całości. Na kolejnym - z 1960 r. uległ już całkowitej ruinie. W okresie powojennym, ze względu na postępującą degradację, dawne jatki stopniowo traciły swą pierwotną handlową funkcję. Przed rozbiórką mieściły się tu tylko różne składy i magazyny.

Dla władz miasta Aleksandrowa remont jatek stał się, podobnie jak przed 100 laty, problemem palącym. Wieloletnie zaniedbania w tej dziedzinie oczywiście powiększały z roku na rok potencjalne koszty takiej inwestycji. Funduszy w kasie miejskiej na ten cel nie starczało, starano się więc uzyskać je u władz wyższej instancji. W staraniach tych pomocne były początkowo pochlebne opinie Konserwatora Zabytków, wysoko oceniającego architektoniczną i zabytkową wartość tego obiektu, który zaliczono do zabytków klasy II. O jatkach pisano np. „Są unikalnym przykładem tego typu budowli w Polsce (...) Rozbiórka jatek zniszczy jednolity stylowo kompleks urbanistyczno-architektoniczny oraz wpłynie zdecydowanie ujemnie na walory widokowe i estetyczne centralnej części miasta Aleksandrowa” oraz: „Jatki (...) winno się zrekonstruować i doprowadzić do użytkowania”. Ówczesne władze, starając się o pieniądze na remont tego obiektu, uzasadniały to zgodnie z duchem epoki. Pisano np. w 1975 r., że celem przebudowy jatek będzie rozwiązanie takich problemów, jak: 1) rozszerzenie krzewienia obrzędów świeckich (przez powiększenie USC), 2) stworzenie klubu - kawiarni dla młodzieży (potrzebnej, a brakującej w mieście), 3) stworzenie tu czytelnicy biblioteki miejskiej (m.in. miejsca odczytów propagandowych). W jednym z budynków gospodarczych na zapleczu jatek planowano urządzić kotłownię. Pieniądzy na remont nie uzyskano, a tymczasem skończyły się czasy gierkowskiego „budowania drugiej Polski” i nadeszły „chude lata osiemdziesiąte”. Ruina jatek postępowała. W 1984 r. tak opisano ich stan: „Budynek w bardzo złym stanie technicznym. Belka podwalinowa całkowicie spróchniała. Konstrukcja stropów - więźby dachowej oraz pokrycie dachu do wymiany. Podłogi zniszczone (częściowo zerwane). Odpadające tynki ściany ze śladami zawilgoceń i zagrzybienia”. Władze Aleksandrowa, widząc bezskuteczność starań o fundusze na odbudowę jatek, zaczęły zabiegać o skreślenie ich z rejestru zabytków i zgodę na rozbiórkę. W 1978 r. określono

koszty ewentualnej odbudowy zabytku na 11 mln. zł, co dla kasy miejskiej było sumą astronomiczną, która w dodatku z każdym rokiem rosła. W 1985 r. ekspertyza Zespołu Rzeczników Budowlanych zakwalifikowała jatkę do rozbiórki, gdyż „(Budynek) zagraża bezpieczeństwu ludzi i mienia oraz w istotny sposób szpeci wygląd miasta”. W 1986 r. w jednej z toczonych na ten temat dyskusji stwierdzono, że „Jatki stały się walącą rudera, która szpeci centrum miasta i uniemożliwia rozbudowę siedziby Urzędu, a miasta nie stać (...) na luksus wydania ok. 50 mln. zł na odtworzenie ruiny, skoro brakuje środków na pilniejsze potrzeby”. Zgodę na rozbiórkę w końcu uzyskano i zabytek ten nie przetrwał końca lat osiemdziesiątych. Przez długie lata zamiast „walącej rudery” centrum Aleksandrowa szpecił równie nieestetyczny płot.

Na szczęście 10 lat później pieniądze się wreszcie znalazły i aleksandrowskie jatki „odrodziły się jak Feniks z popiołów” (czy raczej z gruzów). Koszty odtworzenia budynku wyniosły 1,3 mln. zł, z czego ponad 468 tys. zł uzyskano ze środków pomocy Unii Europejskiej w ramach programu PHARE-Struder. Przy okazji prac przy jatkach przeprowadzono także generalną przebudowę przyległego budynku administracyjnego Urzędu Gminy. Odbudowane jatki zewnętrznym wyglądem nawiązują do swojego pierwowzoru z XIX w., choć są o wiele solidniej zbudowane, niż przed 175 laty, co wróży im dłuższy żywot. W odbudowanym budynku postanowiono ulokować, także zgodnie z duchem czasu, tzw. „inkubator przedsiębiorczości”. Jego powierzchnia całkowita miała wynosić ok. 1100 m², z czego 315 m² przeznaczono na wynajęcie firmom, której miały być pomocne dla nowo powstających miejscowych małych i średnich przedsiębiorstw. Wynajmem biura w nowych jatkach był także zainteresowany jeden z łódzkich parlamentarzystów. Pierwszą instytucją, która i rozpoczęła działalność w tym budynku była jednak miejscowa ekspozytura banku PKO BP. W czasie uroczystych obchodów Dni Aleksandrowa, 5 czerwca 1998 r., otwarto budynek „nowych jatek”. Przecięciu wstęgi przez dyrektora banku - Ryszarda Gruszczyńskiego towarzyszyły występy przedszkolaków oraz kapeli ludowej „Aleksandrowianie”. Pamiętano i o historii. Nazajutrz - 6 czerwca miało miejsce odsłonięcie tablicy pamiątkowej wmurowanej we wschodnią ścianę jatek poświęconej aleksandrowskimi harcerzom. W uroczystości tej brali udział zarówno weterani miejscowego harcerstwa, jak i aktualnie działająca drużyna ZHP z druham Włodzimierzem Włodarkiem na czele. Cztery miesiące później - w październiku 1998 r. do nowego budynku jatek przeniosły się niektóre wydziały Urzędu Gminy i Miasta. Odbudowane jatki znowu tętnią życiem, choć ich aktualne funkcje nie odpowiadają już historycznej nazwie, a budynek jest całkiem nowy i nie posiada żadnej wartości zabytkowej.

Należy tylko mieć nadzieję, że inne zabytki Aleksandrowa, a zwłaszcza zrujnowany kościół ewangelicki, który przetrwał do dziś w postaci sprzed 170 lat, także doczekają się swoich lepszych dni i zostaną odrestaurowane, nim ktoś podejmie decyzję o ich wyburzeniu „z przyczyn finansowych”, nieopatrznie bezpowrotnie niszcząc część naszej aleksandrowskiej historii.

BIBLIOGRAFIA DO ARTYKUŁU :

- Archiwum Państwowe w Łodzi, Anteriora Rządu Gubernialnego Piotrkowskiego z lat 1807-1867, sygn. 6, 7, 13, 14.
- Archiwum Państwowe w Łodzi, Akta Magistratu miasta Aleksandrowa powiatu łódzkiego, sygn. 644, 661.
- Wojewódzki Konserwator Zabytków w Łodzi, Aleksandrów. Pl. T. Kościuszki I. Dawne jatki. Dokumentacja ewidencyjna obiektu.
- Materiały do historii miast, przemysłu i klasy robotniczej w okręgu łódzkim pod red. N. Gąsiorowskiej, t. II. Źródła do historii miast łódzkiego okręgu przemysłowego w XIX w., opr. R. Kaczmarek, Warszawa 1958.
- [b.j.], „Jatki” tętnią życiem, „40 i cztery”. Dwutygodnik Aleksandrowa Łódzkiego, R. VIII, 1998, nr 20 (166), s. 3.
- K. Dumala, Przemiany przestrzenne miast i rozwój osiedli przemysłowych w Królestwie Polskim w latach 1831-1869, Wrocław 1974.
- [j.z.], Dni Aleksandrowa, „40 i cztery”. Dwutygodnik Aleksandrowa Łódzkiego, R. VIII, 1998, nr 12(158), s. 6.
- J. Jazdzyńska, Monografia miasta przemysłowego Aleksandrów w latach 1822-1970. Praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr N. Gąsiorowskiej-Grabowskiej, Łódź 1954.
- Katalog zabytków sztuki w Polsce, t. II, Województwo łódzkie, pod red. J. Z. Łozińskiego, z. 6, Powiat łódzki i miasto Łódź, opr. M. Kwiczala, Warszawa 1953.
- Kargel, A. Schmidt, Alexandrow. Ein Mittelpunkt der Deutschen im Industriegebiet Lodz. Herkunft und Geschichte, Mönchengladbach 1980.
- G. Missalowa, Studia nad powstaniem łódzkiego okręgu przemysłowego 1815-1870, t. III. Burżuazja, Łódź 1975.
- Ocena wartości kulturowych miasta, „Aleksandrów Wczoraj i Dziś”, 1988, s. 4-5.
- Słownik języka polskiego przez M. Samuela Bogumiła Linde, t. II, G-L, wyd. 2, Lwów 1855.
- S. Suflida, „Jatki” ukończone, „40 i cztery”. Dwutygodnik Aleksandrowa Łódzkiego, R. VIII, 1998, nr 12(158), s. 3.
- H. Tukaj, J. Wróbel, Aleksandrów Łódzki. Zarys dziejów 1816-1948, Aleksandrów 1992.
- Zabytki architektury i budownictwa w Polsce, z. 24. Województwo miejskie łódzkie. Warszawa 1988.